

# Przeglądy i komentarze

## MNIEJSZOŚĆ NIEMIECKA W KROTOSZYNIE W LATACH 1919-1939

### I. LICZEBNOŚĆ I STRUKTURA WYZNANIOWA

Badając życie społeczno-polityczne II Rzeczypospolitej zauważa się z łatwością, że trzecią część jej mieszkańców stanowili przedstawiciele mniejszości narodowych. W Wielkopolsce, na której południu leży Krotoszyn, najliczniejszą zbiorowością mniejszościową w okresie międzywojennym byli Niemcy. Dzięki okresowi zaborów posiadali oni tutaj ustaloną już, znaczącą pozycję w gospodarce tego regionu, a także w wielu innych instytucjach życia społecznego ułatwiających funkcjonowanie tej ludności.

Powiat krotoszyński w latach II Rzeczypospolitej leżał w południowej części rozległego województwa poznańskiego, stanowiąc obszar bezpośrednio graniczący z Niemcami pasem o długości 15,6 km. Do czasu likwidacji niektórych powiatów w 1932 r. graniczył z powiatami: rawickim, gostyńskim, koźmińskim, jarocińskim, pleszewskim, odolanowskim. W 1932 r. obszar powiatu krotoszyńskiego zwiększył się do 912 km<sup>2</sup>, o zlikwidowany powiat koźmiński, a także przyłączone z likwidowanego odolanowskiego miasto Sulmierzyce i wieś Chwaliszew. Liczba ludności powiatu krotoszyńskiego w 1921 r. wynosiła 44 761, a do maja 1929 r. wzrosła do 46 705 mieszkańców. W powiększonym już powiecie w 1937 r. zamieszkiwało 79 039 osób<sup>1</sup>.

W latach 1910-1938 zauważyć można wyraźny spadek liczby ludności niemieckiej na terenie powiatu krotoszyńskiego. W 1910 r. było tu 15 822 Niemców, co stanowiło 33,8% w stosunku do ogółu mieszkańców; w 1921 r. – 6 343 (14,2%), w 1926 r. 4 374 (9,8%), w 1934 r. 5 807 (7,4%) i w 1938 r. 5 616 (6,9%) osób<sup>2</sup>.

W piśmie starosty powiatu krotoszyńskiego do wojewody poznańskiego z 10 marca 1922 r. zawarta jest informacja, że do tego czasu opcji na rzecz Niemiec dokonało 1 159 osób spośród tutejszych mieszkańców. Na tę ogólną liczbę składało się 1059 Niemców i 100 Żydów. W grupie tej znajdowało się między innymi 240 robotników, 88 reprezentantów inteligencji, 250 rzemieślników, 67 kupców, 65 średnich posiadaczy rolnych oraz 4 większych posiadaczy ziemskich. W kolejnym poświęconym temu zagadnieniu piśmie starosty, datowanym na 12 czerwca 1922 r., donosi się o kolejnych 144 osobach dokonujących opcji na rzecz Niemiec. Wśród nich było 59 osób uchylających się od służby wojskowej, 36 rolników, 34 robotników oraz 8 określanych jako niemiecki agitator. Podano też, że od połowy kwietnia do końca maja tegoż roku wyjechało stąd ostatecznie 318 optantów. W dalszych dokumentach z 1925 r. zawarto informację, że z obszaru powiatu krotoszyńskiego w tymże roku optowały na rzecz Niemiec 133 osoby, w tym 4 za pośrednictwem konsulatu Niemiec w Poznaniu. Częste były przypadki, kiedy osoby optujące za

<sup>1</sup> Archiwum Państwowe w Kaliszu (APK), zespół akt: Starostwo Powiatowe w Krotoszynie (SPwK), sygn. 116, 263.

<sup>2</sup> M. Stażewski, *Opcja ludności niemieckiej w Wielkopolsce i na Pomorzu w latach dwudziestych*. „Przegląd Zachodni”, nr 1/1994, ss. 35-55; APK, SPwK, sygn. 32, 49, 53, 82.

obywatelstwem niemieckim ociągały się z opuszczeniem terytorium Polski. W przypadkach takich koniecznym stawało się odstawienie przymusowe takich osób do odpowiedniego przejścia granicznego. W przypadku okolic Krotoszyna takie przejście graniczne znajdowało się pod Zdunami.

Po 1925 r. stała się zauważalna chęć powrotu do Polski Niemców, którzy wcześniej ją opuścili w obawie przed służbą w Wojsku Polskim, a także tych, którzy pozostawili tutaj swoje majątki. W swych wnioskach pisali często, że to nieświadomość, lęk, wpływ współziomków i brak znajomości postanowień traktatu wersalskiego, wpłynęły na ich opcję na rzecz Niemiec. Sądzieli też, iż jako obywatele niemieccy będą mogli przebywać w Polsce, posiadając te same prawa jak jej stali mieszkańcy. Ze szczątkowo zachowanych akt wynika, że polskie władze jedynie w nielicznych przypadkach rozpatrywały te wnioski pozytywnie<sup>3</sup>.

Dane z 1931 r. mówią o nielicznych przypadkach samowolnego przebywania w okolicy Krotoszyna Niemców, którzy nie nabyli obywatelstwa polskiego. Znajduje to potwierdzenie w wykazie cudzoziemców przebywających wówczas w liczbie 10 osób w Krotoszynie, 5 w Zdunach, 13 w Izbicznie i 19 w Koźminie. Starali się oni o przedłużenie okresu pobytu albo o uzyskanie zezwolenia na pobyt stały. W zachowanych dokumentach nie podaje się konkretnej liczby, ale wiadomo, że władze bezpieczeństwa do granicy państwa odstawiły 2 osoby, a 5 zezwolono na pozostanie na terenie Polski, pod warunkiem przesiedlenia się poza obszar województwa poznańskiego (i każdego graniczącego z Niemcami)<sup>4</sup>.

Ludność miasta Krotoszyna wynosiła w 1921 r. 11 063 mieszkańców, w 1929 r. 12 315, w 1931 r. 12 969 i w 1938 r. 14 220 osób. W 1929 r. żyło tutaj 568 osób narodowości niemieckiej, a w 1937 r. takich osób było 483. W innych miastach powiatu krotoszyńskiego w 1938 r. ludność niemiecka zamieszkiwała w Kobylinie w liczbie 280 osób, w Koźminie 97, w Pogorzeli 179, w Sulmierzycach 2 oraz w Zdunach 573. Na podstawie danych z 1 lipca 1939 r. można ustalić, że w Krotoszynie mieszkało 13 708 Polaków, 456 Niemców oraz 18 Żydów<sup>5</sup>.

W 1938 r. w miastach powiatu krotoszyńskiego było 4 radnych niemieckich: 2 w Zdunach i po jednym w Kobylinie oraz w Pogorzeli, a także w radzie gminy wiejskiej Dobrzyca. W radach gromadzkich Niemcy zasiadali w liczbie 26 w Kobylinie, 15 w Krotoszynie, 11 w Koźminie, 12 w Ligocie, 12 w Pogorzeli i 1 w Rozdrażewie i 11 w Zdunach; w sumie było ich 107. Niemieckich sołtysów posiadały Gumienice, Koźminiec, Różopole, Sapieżyn i Sośniczka<sup>6</sup>.

Dla 1931 r., gdy Krotoszyn zamieszkiwało 12 969 osób, można dokonać podziału ludności ze względu na wyznanie i język. Krotoszyńianie byli wówczas w 93,5% wyznania rzymskokatolickiego, w 5,7% ewangelikami, a w 0,8% wyznawcami religii żydowskiej. W 94,3% posługiwali się językiem polskim, w 5,5% niemieckim, a 0,2% używało języka hebrajskiego. W 1932 r. w Krotoszynie zamieszkiwało 12 848 osób wyznania rzymskokatolickiego (96,2%), 476 ewangelików, 33 wyznających religię mojżeszową, 4 prawosławnych, jeden grekokatolik oraz jedna osoba określana jako muzułmanin – przypuszczalnie jednak karaim. Dokładna statystyka wyznaniowa z wskazaniem jej dynamiki, możliwa jest do ustalenia dla lat 1936-1937. W 1936 r. było w mieście Krotoszynie 13 669 polskich i 39 niemieckich rzymskich katolików, w 1937 r. przybyło w tej grupie 11 Polaków. W 1936 r. nie było tu Polaków przyznających się do ewangelicyzmu, pojawili się tacy w roku następnym – było ich 11. Dla 1936 r. podaje się 435 Niemców – ewangelików, do stycznia 1937 r. przybyło ich jeszcze 22. Krotoszyńskich wyznawców religii mojżeszowej w 1936 r. było 24, a po roku 29. Inne wyznania reprezentowało 12 osób<sup>7</sup>.

Na podstawie powyższych danych można łatwiej zobrazować jakim potencjałem ludnościowym, w stosunku do ogółu, dysponowała krotoszyńska mniejszość niemiecka.

<sup>3</sup> Tamże, sygn. 37.

<sup>4</sup> APK, zespół akt: Magistrat miasta Krotoszyna (MmK), sygn. 525, 526.

<sup>5</sup> APK, SPwK, sygn. 57.

<sup>6</sup> Tamże, sygn. 202, 203.

<sup>7</sup> Tamże, sygn. 82, 89, 197.

## 2. ŻYCIE POLITYCZNE

Bardzo ważną płaszczyzną działalności mniejszości niemieckiej w Wielkopolsce, w latach 1919 - 1939, było zaangażowanie polityczne<sup>8</sup>, stąd istotne jest ukazanie tej aktywności na obszarze powiatu krotoszyńskiego. Pierwszą organizacją polityczną Niemców w Krotoszynie, której działalność przebiegała w sposób wyrazisty, był działający w latach 1921 - 1923 *Deutschtumsbund zur Wahrung der Minderheitsrechte in Polen (DtB)*. Właśnie jedna z pierwszych filii tej organizacji w województwie poznańskim powstała w Krotoszynie, podlegało jej koło funkcjonujące w Kobylinie, a nie zdołano go utworzyć w nadgranicznych Zdunach. Kierownikiem okręgowym DtB w Krotoszynie był Johannes Klose, a jego terenem działania były miejscowości powiatów koźmińskiego, krotoszyńskiego i odolanowskiego<sup>9</sup>. Reprezentując interesy Niemców w Wielkopolsce, *Deutschtumsbund* jako wyraziciel poglądów mniejszości niejednokrotnie wnosił skargi do Ligi Narodów. Jedna z nich, z 26 maja 1921 r. dotycząca dzierżawców domen, odnosiła się do likwidowanej domeny krotoszyńskiej, stanowiącej od 1819 r. dziedziczną w rodzie, własność książąt Thurn und Taxis<sup>10</sup>.

Po delegalizacji *Deutschtumsbundu* przez władze polskie w lecie 1923 r., niemiecką działalność polityczną starano się skupić wokół niemieckich biur poselskich *Deutsche Vereinigung im Sejm und Senat für Posen, Netzegau und Pommerellen* z centralą w Bydgoszczy i okręgami w Poznaniu, Chodzieży i Ostrowie Wlkp. W polu działania tego ostatniego leżał Krotoszyn, jednakże jego przedstawiciele niezbyt często odwiedzali to miasto.

Na początku lat trzydziestych nastąpiła bardziej wyraźna integracja polityczna mniejszości niemieckiej wokół kilku podstawowych nurtów ideowych. Dla przeciwdziałania zdobywaniu popularności w Wielkopolsce – wywodzącej się z Górnego Śląska – *Jungdeutsche Partei* o tendencjach nazistowskich, działacze skupieni wokół niemieckich biur poselskich utworzyli nową organizację – *Deutscher Einheitsblock (DEB)*. Jej kierownictwo wzywało do konsolidacji wokół *DEB* dla przeciwdziałania *JDP*. W dniu 7 lipca powstał w Krotoszynie oddział powiatowy *DEB*. Wtedy też zgłoszono w krotoszyńskim starostwie statut tej organizacji do rejestracji, której odmówiono, powołując się na wskazówki wojewody zawarte w jego zarządzeniu z 2 czerwca 1934 r. Działalność *DEB* nie była popularna. Społeczność niemiecka w Wielkopolsce przywiązana do zasad formalnej praworządności, nie była skłonna angażować się w działalność organizacji niezarejestrowanej przez organa administracji państwowej<sup>11</sup>.

W dniu 8 września 1934 r. władze polskie zgodziły się na zarejestrowanie naczelnej organizacji niemieckiej dla Wielkopolski i Pomorza o nazwie *Deutsche Vereinigung in Westpolen (DVW)*. Zaistnienie tej nowej organizacji w zachodniej Polsce wiązać się miało z zaprzestaniem działania pozostałych niemieckich organizacji politycznych, zdecydowana ich większość tak też uczyniła. Jednak *Jungdeutsche Partei* odmówiła samorozwiązania i ta niezgoda na podporządkowanie jej *DVW* spowodowała ciągłą rywalizację *JDP* z *DVW* o wpływy, widoczną także w Krotoszynie. Komórki *JDP* zaczęły powstawać w Wielkopolsce na przełomie 1933/34 r. Kierownictwu okręgu poznańskiego podlegali mężowie zaufania m.in. z Poznania, Leszna, Jarocina i podkrotoszyńskiego Różopola, gdzie mężem zaufania *JDP* został Fritz Schwartz<sup>12</sup>.

Na podstawie zachowanych materiałów archiwalnych stwierdzić można, że od rejestracji i zgłoszenia do ewidencji w starostwie krotoszyńskim w końcu 1934 r., aż do ostatnich zachowanych zapisów, współpraca *Deutsche Vereinigung in Westpolen* z polskimi władzami

<sup>8</sup> K. Grünberg, *Niemcy i ich organizacje polityczne w Polsce międzywojennej*. Warszawa 1970, ss. 33-48; D. Matelski, *Mniejszość niemiecka w Wielkopolsce w latach 1919-1939*. Poznań 1997, ss. 72-132; E. Potocki, *Położenie mniejszości niemieckiej w Polsce w latach 1918-1939*. Gdańsk 1969, ss. 108-132.

<sup>9</sup> APK, SPwK, sygn. 57.

<sup>10</sup> „Krotoschiner Zeitung” nr 76 z 12 VI 1921.

<sup>11</sup> APK, SPwK, sygn. 198.

<sup>12</sup> Tamże, sygn. 85.

administracyjnymi układała się właściwie i harmonijnie. Świadczyć o tym może choćby terminowe zgłaszanie zmian personalnych w terenowych organach *DVW* z obszaru powiatu. W 1935 r. w powiecie krotoszyńskim działały 4 koła *DVW* z 572 członkami, w połowie 1936 r. kół było 6, a członków 988. Do lipca 1937 r. liczba kół nie uległa zmianie, a członkowie to 1059 osób, w lipcu 1938 r. wzrosła do 7 liczba kół oraz do 1066 liczba członków. W oddziale miejskim *DVW* w Krotoszynie w 1935 r. działało 276 osób, a później ta liczba wyraźnie spadała, gdyż w 1936 r. było ich od 237 do 211, a w połowie 1938 r. zaledwie 171. Zachowało się także kilka sprawozdań mówiących o statystyce zebrań *DVW* w powiecie krotoszyńskim. Stąd wiadomo, że w 1934 r. odbyto przy udziale 450 osób dwa zebrania, w 1935 r. zebrań było już 33, a liczba ich uczestników wynosiła 3400. W 1936 r. zbierano się 26 razy z udziałem 2555 osób, w 1937 r. 22 razy przy uczestnictwie 1718 działaczy. Rok 1938 zamknął się liczbą 21 zebrań, w których uczestniczyło 1736 osób, a od stycznia do lipca 1939 r. przeprowadzono 10 zebrań, z udziałem 757 osób<sup>13</sup>.

W sprawozdaniu starosty z życia mniejszości dla Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu z 1934 r. często zwraca się uwagę na starania *DVW* i *JDP* zmierzające do pozyskania wpływów, jednak większość krotoszyńskich Niemców zajęła stanowisko wyczekujące na wyniki walki między starymi a ruchem młodych. W listopadzie 1934 r. zauważono potajemne działania *DVW*. Dla odciążenia młodych od *JDP* zakładano przy licznych w okolicach Krotoszyna kołach *Westpolnische Landwirtschaftliche Gesellschaft*, osobne grupy młodych – *Jugendgruppe*, z własnymi zarządami. W maju 1935 r. członkowie *DVW* brali czynny udział w manifestacjach żałobnych po śmierci Józefa Piłsudskiego. W początku kwietnia 1936 r. powiatowe kierownictwo *DVW*, kategorycznie zabroniło przyjmowania do organizacji młodzieży poniżej 18 roku życia. Do pełnej likwidacji, działających niezgodnie ze statutem, sekcji młodzieżowych *DVW* doszło jednak dopiero w sierpniu 1936 r. Cieniem na działalności *DVW* w okolicy Krotoszyna była sprawa tajnego nauczania przez kierowniczkę żeńskiej sekcji młodzieżowej Zjednoczenia w Jasnym polu, Szarlotę Stibani. Ujawniono, że na jej ręce nadchodzą z Rzeszy książki dla dzieci niemieckich oraz że jest utrzymywana nielegalna korespondencja pomiędzy dziećmi z Niemiec a tutejszymi<sup>14</sup>.

Na zebraniach *DVW* poruszano tematykę ogólnopolityczną, ze szczególnym uwzględnieniem jej powiązań z Niemcami. W trakcie zebrania przedstawiciele tejże organizacji z terenu powiatu krotoszyńskiego w Kobylinie w dniu 17 stycznia 1937 r. prelegent Richard Frank z Leszna wygłosił referat o przeciwdziałaniu komunizmowi. Nadmienił, że naród niemiecki może za wdziesięć lat jedynie swemu wodzowi, Adolfowi Hitlerowi, że w umiejętny sposób zwalczał komunizm w Niemczech i wprowadził tam ład i porządek zakłócony przez „chorobę bolszewicką podsycaną przez żydostwo”. Zdaniem Franka, Marszałek Piłsudski darzył za to szacunkiem Hitlera, uważał go za dzielnego wodza i dlatego nastąpiły między Polską oraz Niemcami dobre stosunki. W dniu 10 kwietnia 1937 r. odbyło się głośne zebranie oddziału krotoszyńskiego *DVW* w sali Seitego w Konarzewie. Wzięło w nim udział 250 osób. Główny referat wygłosił Gero Gersdorff z Bydgoszczy. Prelegent omawiał potrzebę łączenia się Niemców zagranicznych, szczególnie w Polsce, gdzie niemieckość wskutek rozbicia na różne ugrupowania, nie stanowi należytej potęgi. Należy przy tym wyżyć wszystkie siły dla konsolidacji ruchu niemieckiego, *DVW* wcale nie rości sobie pretensji do zajęcia kierowniczego stanowiska, lecz zadaniem tego ugrupowania jest przede wszystkim, doprowadzenie do zjednoczenia wszystkich Niemców w Polsce. W trakcie wyborów do parlamentu 6 listopada 1938 r. członkowie *DVW*, jak i większość mniejszości niemieckiej, wzięli udział w głosowaniu. Oddawali, zgodnie ze wskazówkami, karty wyborcze bez skreśleń, akcentując tym, że oddają głos na czołowych kandydatów prorządowych. W położonych nieopodal Krotoszyna Zdunach odbywały się letnie obozy szkoleniowe, afiliowanej przy *DVW*, *Deutsche Pfadfinderschaft in Polen* (organizacja skautowska). Na zebraniu *DVW* w Konarzewie 16 października 1938 r. doszło do wyraźnego zaatakowania *JDP* za brak programu, a przemawiający Walter Ulbracht nazwał Hitlera mężem opatrnościowym. Mówił też o sensie i sposobie bycia prawdziwego, niemieckiego narodowego socjalisty. Występujący na

<sup>13</sup> Tamże, sygn. 84.

<sup>14</sup> Tamże, sygn. 84, 263.

zebraniu w Krotoszynie 17 listopada 1938 r., Heinz Damm z Lipska ocenił, że państwo polskie nie dotrzymało wielu swych obietnic danych mniejszości niemieckiej, ale Niemcy muszą sobie sami pomagać, bo tutaj są ich ojczyste ziemie i opuścić ich, z czystym sumieniem, nie mogą<sup>15</sup>.

Na terenie powiatu krotoszyńskiego *DVW* posiadało następujące oddziały (lipiec 1938 r.): Gumienice – 109 członków, prezes oddziału Ernst Thorenz; Izbiczo – 248 czł., prezes oddz. Albert Tischer; Jasnepole – 152 czł., prezes oddz. Wilhelm Kniotke; Kobylin – 153 czł., prezes oddz. Max Biermann; Koźmin – 75 czł., prezes oddz. Karol Völlkenig; Krotoszyn – 171 czł., prezes oddz. Paul Stüber; Zduny – 158 czł., prezes oddz. Karl Tschaecher<sup>16</sup>.

*Jungdeutsche Partei* w powiecie krotoszyńskim zaistniała najpierw w Kobylinie, gdzie jej zarząd w składzie: prezes Ewald Hermann, jego zastępca Karl Witschorke, skarbnik Herman Krause, ustanowiony został 20 sierpnia 1934 r. oraz w Koźmińcu (prezes Heinz Steinert, zastępca Adolf Tepper, sekretarz Edgar Bartsch, skarbnik Herman Zellmer). W mieście Krotoszynie placówka *JDP* zaczęła w pełni funkcjonować 5 kwietnia 1935 r., prezesem został Wilhelm Sperlich, zastępcą prezesa był Karl Kambach, sekretarzem Herbert Bahlke, skarbnikiem Oskar Hack. W dwa dni później (7 kwietnia) *JDP* posiadało również swoje koło w Pogorzeli. Liczba członków *JDP* w Krotoszynie przez cały okres od 1935 do 1939 r. wahała się między 70 a 80 osobami. W powiecie w tym okresie istniały wciąż jedynie cztery koła w Kobylinie, Koźminie, Krotoszynie i Pogorzeli. Razem liczba członków *JDP* w powiecie krotoszyńskim wynosiła w styczniu 1936 r. 236 osób, w lipcu tegoż roku 254 osoby, w lipcu 1937 r. 252 osoby oraz w połowie 1938 r. 235 osób. Większość Niemców zamieszkujących okolice Krotoszyna cechował konserwatyzm poglądów, trudno było ich poderwać do większego zainteresowania bliskimi *JDP* ideami narodowosocjalistycznymi, stąd większym poparciem cieszyło się tutaj *DVW*. Lecz również tym bardziej agresywną była walka o wpływy między młodymi a starymi Niemcami. Jedno z pierwszych zebrań *Jungdeutsche Partei* na tym terenie odbyło się 2 grudnia 1934 r. w Kobylinie; oświadczono wówczas otwarcie, że partia ta dąży do połączenia wszystkich Niemców w Polsce. Na zebraniu w Koźmińcu w lutym 1935 r. wystąpił zastępca kierownika krajowego zarządu *JDP*, Wilhelm Schneider z Katowic. Zaatakował gwałtownie w swym wystąpieniu *DVW* i stwierdził, że jego partia będzie walczyła o odnowienie niemieczyny, przewyciężając jak Hitler w Niemczech, wszystkie lokalne przeciwności. Na koniec wznoszono okrzyki na cześć Hitlera i Piłsudskiego oraz odśpiewano *Horst-Wessel-Lied*. Na powiatowym zjeździe *JDP* w Dobrzycy, 3 października 1937 r. obecny był przywódca (*Landsleiter*) *JDP*, senator Rudolf Wiesner. O jednoczeniu Niemców pod sztandarami narodowego socjalizmu mówił na zebraniu *JDP* w Krotoszynie 27 lutego 1938 r. niejaki Scholz z Wolsztyna, wygłaszając referat pt. *Walka do zwycięstwa*<sup>17</sup>.

Podobnie jak *DVW* także *Jungdeutsche Partei* organizowała w powiecie krotoszyńskim zebrania; w 1934 r. urządzono 6 zebrań z 738 uczestnikami, w roku następnym zebrań było 22, a ich uczestników 1998. W 1936 r. odbyło się 25 spotkań z udziałem 1322 działaczy, w 1937 roku 16, w których wzięło udział 1507 uczestników. W 1938 r. zbierano się 19 razy przy udziale 1425 osób, a w 1939 r. (od stycznia do końca czerwca) 8 razy, z 372 uczestnikami<sup>18</sup>.

Rywalizacja *Deutsche Vereinigung in Westpolen* z *Jungdeutsche Partei* była nieodłącznym elementem życia politycznego tutejszych Niemców. Znanych jest kilka przypadków, gdy przybrała ona brutalne formy, kiedy podczas zebrań konkurujących ze sobą organizacji dochodziło do bójek i zamieszek. Jednak pewnego rodzaju konsolidacja, choć chwilowa, następowała w momentach porządzających wybory do organów samorządu terytorialnego. Stało się tak również po *Anschlussie* Austrii oraz po zajęciu Sudetów przez Rzeszę w 1938 r. O reperkusjach tych wydarzeń w sprawozdaniu starosty, mówi się, że stały się motywem konsolidacji działalności ekonomicznej, edukacyjnej i politycznej, której wyrazem miało być utworzenie organizacji pod nazwą *Volksrat*.

<sup>15</sup> Tamże, sygn. 96, 97, 203.

<sup>16</sup> Tamże, sygn. 84.

<sup>17</sup> Tamże, sygn. 85, 97, 198, 199, 200.

<sup>18</sup> Tamże, sygn. 85.

Odrębnym ugrupowaniem politycznym działającym w Wielkopolsce było *NSDAP*. Działała ona na terenie Rzeczypospolitej Polskiej nielegalnie, nie będąc formalnie zarejestrowaną i podlegającą zagranicznej władzy zwierzchniej. Jednakże w wyniku rozmów między ambasadą III Rzeszy a polskim MSZ uzgodniono, że Polska będzie tolerowała komórki *NSDAP*, ale pod warunkiem, że nie będą one działały wśród obywateli polskich narodowości niemieckiej. Pierwszą placówką *NSDAP* w województwie poznańskim był *Stützpunkt*, w położonym o 40 kilometrów od Krotoszyna Rawiczu, powstały w lipcu 1935 r. Jednak już wcześniej, w drugiej połowie 1931 r. wzmoczoną akcją agitacyjną prowadzili tu przedstawiciele powstałej w czerwcu 1931 r., *Naziverein*. Akcja ta jednak nie przyniosła w Krotoszynie większych efektów, koło *Naziverein* istniało tutaj tylko od stycznia do marca 1932 r., a jego skład osobowy oraz liczebność są niemożliwe do ustalenia. *Stützpunkt NSDAP* obejmujący swą działalnością obszar całego powiatu krotoszyńskiego powstał w Koźmińcu w listopadzie 1935 r. Od początku jako *Stützpunktleiter* figurował tutaj Fritz Kemhut. Liczba członków ugrupowania znana jest jedynie na podstawie danych z 1938 r. – 32 i 1939 r. – 58 osób. Mimo iż powszechnie przyjęto, że siedzibą kierownika *NSDAP* na tym terenie był Koźminiec, tym niemniej przedstawiciele tej organizacji dyżurowali często w krotoszyńskiej siedzibie *Westpolnische Landwirtschaftliche Gesellschaft*. Większe zebrania urządzano zaś w lokalu niemieckiej loży wolnomularskiej przy ul. Piastowskiej, albo w niemieckiej restauracji Gustawa Pachale. Warto jednak zaznaczyć, że działacze krotoszyńskiej *NSDAP* dalecy byli od agresywności w swych wystąpieniach, w przeciwieństwie do zapalczywych działaczy *JDP*. Świadczą o tym uwagi zawarte w odpowiednich sprawozdaniach. Mogło się to wiązać z tym, że działalność tejże organizacji na terenie Polski była możliwa, choć nie w pełni legalnie, dzięki przychylności tutejszych władz administracyjnych. *NSDAP* w Krotoszynie, jak i w Wielkopolsce, nie była dla mniejszości niemieckiej organizacją szczególnie ważną. Jej działalność lokowała się jakby na marginesie życia politycznego tej mniejszości.

Życie polityczne mniejszości niemieckiej w Wielkopolsce, w okresie II Rzeczypospolitej przyjęło zewnętrznie formy bardzo ożywionej działalności, która w okolicy Krotoszyna wykazywała w swym zróżnicowaniu pewną odrębność, wynikającą z bliskości przebiegającej w odległości siedmiu kilometrów od centrum powiatu, granicy z Rzeszą oraz specyfiką miejscowych, osadzonych w przeszłości, układów i współzależności w stosunkach między zamieszkującą tu ludnością.

### 3. ŻYCIE KULTURALNE I SPOŁECZNE

Ważna rola w utrzymaniu świadomości odrębnego pochodzenia narodowościowego mniejszości niemieckiej w Polsce okresu międzywojennego przypadła organizacjom społeczno-kulturalnym. Zalicza się do nich stowarzyszenia muzyczne, sportowe, dobroczynne, naukowe i inne nawiązujące do wspólnego dziedzictwa kulturowego. Stowarzyszenia śpiewacze z terenu Wielkopolski integrował *Bund deutscher Gesangvereine Posen – Pommerellen* (Związek Niemieckich Stowarzyszeń Śpiewaczych Poznańskie – Pomorze), podzielony na dwa okręgi – *Deutscher Sängergau* w Bydgoszczy i Poznaniu. W skład okręgu poznańskiego wchodził też *Männer Gesang Verein* w Krotoszynie, założony w 1927 r. W jego zarządzie zasiadali: Kurt Scholz (przewodniczący), ks. Paul Kunze (dyrygent), Herman Willig, Robert Wuttke. Chór śpiewał tylko pieśni niemieckie. W jego działalności nie ujawniały się jakiegokolwiek wpływy polityczne. Śpiewający w nim należeli jednocześnie do innych miejscowych organizacji niemieckich, z którymi się solidarnie łączyli i występowali wspólnie w ramach różnych uroczystości. Próby śpiewu odbywano co tydzień, a kierował nimi katolicki duszpasterz niemiecki ks. Paul Kunze. Inne chóry istniały przy parafiach ewangelickich na terenie powiatu krotoszyńskiego, jednak nie były one powiązane organizacyjnie ze Związkiem Śpiewaczym. Najlepszy *Evangelischer Kirchenchor* działał w Kobylinie, kierowany przez tamtejszego pastora Gerharda Paeschke<sup>19</sup>.

<sup>19</sup> Tamże, sygn. 57, 58, 82.

Dla męskiej części mniejszości niemieckiej ważne było utrzymanie sprawności fizycznej, stąd dość dużą popularnością cieszyły się stowarzyszenia sportowe. Zdarzało się, że pod pozorem uprawiania sportu organizowano szkolenia przysposabiające do działalności wojskowej. Sportowe stowarzyszenia niemieckie w Polsce od 1927 r. starał się jednaczyć *Bund deutscher Turnerschaft in Polen* (Związek Niemieckich Towarzystw Gimnastycznych w Polsce). Od 1928 r. powiat krotoszyński leżał w polu działania podokręgu Warthegau, z siedzibą w Lesznie. W Krotoszynie *Männer Turnverein* założono już w 1863 r. W sprawozdaniu z 1927 r. przeczytać można, że w zarządzie Towarzystwa stanowisko przewodniczącego było nie obsadzone. Zastępcą i faktycznym kierownikiem był ks. Paul Kunze, a oprócz niego do zarządu wchodził Hans Binkowski, Joseph Lichtenthal i Hans Seite. W sumie organizacja liczyła wówczas 45 członków. Stan liczebny malał, aby w 1936 r. osiągnąć w sumie 31 osób. Zmiana zarządu nastąpiła w końcu 1933 r. Przewodniczącym został Edmund Rojl, zastępcą przewodniczącego Robert Wuttke, skarbnikiem Walter Adasch, sekretarzem Hans Binkowski, a trenerem Rudolf Wuttke. W sprawozdaniu z 1927 r. podano charakterystykę *Männer Turnverein* w Krotoszynie. Stwierdzono, że jest to organizacja sportowa i wychowawcza, kształtująca swych członków w duchu niemieckim oraz uprawiająca ćwiczenia gimnastyczne. Wykazano, iż jej członkowie biorą udział w pracach innych stowarzyszeń mniejszościowych i utrzymują kontakty z innymi związkami gimnastycznymi z terenu Wielkopolski, jak i z terenu Niemiec. Za czasów pruskich, jak mówi sprawozdanie, MTV była aktywniejsza i bardziej popularna, urządzano częste treningi, festyny, przedstawienia i wycieczki. Należało wtedy do niej wielu „poważnych obywateli Krotoszyna”, którzy po odrodzeniu Polski wyemigrowali. Od tego czasu aktywność bardzo zmalała, zebrania odbywały się nieregularnie, a ćwiczenia fizyczne prawie ustały. Wiadomo, że obrady *Männer Turnverein* w Krotoszynie odbywały się w restauracji Gustawa Pachale, a ćwiczenia w lokalu Hansa Seite w Konarzewie, stanowiącym południowe przedmieście Krotoszyna<sup>20</sup>.

Podobną charakterystykę co do aktywności można wystawić krotoszyńskiemu *Radfahrer Verein*, założonemu w 1896 r. W 1927 r. do zarządu Towarzystwa Cyklistów wchodził Adolf Schoen, Brunon Feind, Karol Münzel; liczba członków wynosiła wtedy 20 osób. Wszyscy członkowie RV z czasów zaboru pruskiego, prócz emerytowanego komornika sądowego Karola Münzla, wyemigrowali do Niemiec. Towarzystwo działało podobnie jak inne stowarzyszenia mniejszościowe, dla podtrzymania ducha niemieckiego oraz sprawności fizycznej. Wyjazdy rowerowe nie były zbyt częste. Częściej spotykano się na pogadankach, zabawach tanecznych i przedstawieniach. Wzrost liczby członków *Radfahrer Verein* w Krotoszynie zanotowano w 1934 r. gdzie w danych z 30 stycznia wykazuje się 43 osoby. Dokonano też w tym czasie wyboru nowego zarządu z Robertem Wuttke jako przewodniczącym oraz członkami zarządu – Oskarem Bohlke, Kurtem Adaschem, Hansem Binkowskim, Rudolfem Wuttke. Podobne niemieckie towarzystwa cyklistów istniały w Dobrzycy, Kobylinie i Koźmińcu. Znamiennym faktem jest częste powtarzanie się w składach personalnych władz poszczególnych stowarzyszeń tych samych osób. Świadczy to z jednej strony o dużej ich aktywności, a z drugiej o braku zainteresowania życiem organizacyjnym mniejszości u wielu Niemców. W innych miejscowościach powiatu krotoszyńskiego działalność tego typu stowarzyszeń nie przybrała bardziej wyraźnych form. Zauważalna w pewien sposób była wśród młodzieży, szczególnie w ramach organizowanych okazjonalnie biegów, pokazów gimnastycznych i innych zawodów sportowych, zwłaszcza w Kobylinie, Krotoszynie i w Zdunach, a także w Pogorzeli, gdzie w latach 1935-36 istniał *Verein Wanderender Jugend* (Młodzieżowe Towarzystwo Wędrowców), liczące 15 członków<sup>21</sup>.

Aktywność w przedstawionych powyżej organizacjach była zdominowana przez mężczyzn. Kobiety niemieckie działały w *Verein Deutscher Frauen* w Krotoszynie. Do zarządu tego stowarzyszenia w 1927 r. weszły panie Matheusowa (aptekarzowa), Michalowska (żona pastora)

<sup>20</sup> Tamże, sygn. 82, 89.

<sup>21</sup> Tamże, sygn. 97.

oraz Emma Przygode, Marta Scholz, Maria Jeske i Anna Waetzmann. VDF prowadziło działalność dobroczynną wspierając biednych Niemców, wychowawczo – pielęgnując ducha niemieckiego, a także kulturę i oświatę. Urządzano zebrania z pogadankami oraz odczyty, a zysk z organizowanych zabaw i przedstawień przeznaczano na cele charytatywne. Utrzymywano kontakty z innymi funkcjonującymi w mieście i okolicy towarzystwami mniejszościowymi. Szczególnie z *Evangelischer Frau Verein* w Kobylinie, Krotoszynie i Zdunach; Stowarzyszeniem Ewangelickiej Młodzieży Żeńskiej w Kobylinie, Krotoszynie i Pogorzeli; Stowarzyszeniem Ewangelickiej Młodzieży Męskiej w Dobrzycy, Kobylinie, Pogorzeli i Zdunach oraz z Niemieckim Towarzystwem Dobroczynności (*Deutscher Wohlfahrtsdienst*) w Poznaniu i jego filiami kobiecymi z terenu powiatu. *Deutscher Wohlfahrtsdienst*, tak bardzo popularne w innych miastach Wielkopolski, nie znalazło miejsca dla swojej aktywności w Krotoszynie i jego interesy reprezentował tu właśnie *Verein Deutscher Frauen*<sup>22</sup>.

Specyficznymi organizacjami działającymi w Polsce międzywojennej były loże wolnomularskie. W Wielkopolsce istniały także loże niemieckie. *Grosse National-Mutterloge zu den drei Weltkugeln* miała swoje loże w Poznaniu, Bydgoszczy, Inowrocławiu, Gnieźnie, Krotoszynie i Ostrowie Wlkp. Krotoszyńska loża – *Freimaurerloge zum Tempel der Pflichttreue* gromadziła w latach 1919-1938 od 21 do 27 członków. Jej mistrzem w latach 1919-1929 był Otto Ratzer (kupiec), a później aż do 1938 r. Ernst Maentel. Siedziba loży mieściła się przy ulicy Piastowskiej 32. W obszernym domu z ogrodem, będącym własnością loży, często odbywały się zebrania różnych stowarzyszeń krotoszyńskiej mniejszości niemieckiej.

W okresie II Rzeczypospolitej nie kontynuowało swej działalności w Krotoszynie bardzo tu aktywne w czasach pruskich *Historische Gesellschaft für die Provinz Posen*. Skromne życie naukowe Niemców krotoszyńskich w latach 1919-1939 koncentrowało się wokół bibliotek w prywatnym gimnazjum niemieckim w Krotoszynie oraz przy tutejszej parafii ewangelickiej.

Z Krotoszyńskiem związane były również dwa towarzystwa funkcjonujące na terenie Niemiec. W Berlinie działał *Verein der Krotoschiner*, skupiając blisko 70 osób, któremu przewodniczył Ludwik Glaser. We Wrocławiu istniał *Verein Heimattreuer Krotoschiner*, w którego zarządzie funkcje prezesa piastował Oskar Hauschild, sekretarzem był Walter Geick, skarbnikiem Hans Gernoth. Członkowie tych towarzystw kilka razy w roku odwiedzali Krotoszyń. Swą wędrówkę po rodzinnym mieście rozpoczynali zawsze od kościoła ewangelickiego i cmentarza przy ulicy Rawickiej. Dalej spacerowano przez park w kierunku centrum miasta – do Rynku, gdzie w ratuszu miał siedzibę magistrat, którego członkowie kilkakrotnie podejmowali uczestników tych wycieczek<sup>23</sup>.

Niemieckie organizacje społeczne działające w Wielkopolsce i w Krotoszynie w latach 1919-1939, funkcjonowały na zasadach norm prawa o stowarzyszeniach oraz regulacjach dotyczących statusu organizacji mniejszości etnicznych. Były stowarzyszeniami jawnymi, których głównym celem było utrzymanie świadomości odrębności narodowościowej; tym niemniej wywarły duży wpływ na pozytywną integrację mniejszości niemieckiej z państwem jej osiedlenia. Utrwaliły przekonanie, że niemieckość nie pielęgnowana może zaniknąć, stąd konieczna jest działalność mniejszościowych organizacji kulturalnych, sportowych, dobroczynnych w ramach wolności gwarantowanych przez władze Rzeczypospolitej Polskiej. Warto zauważyć liczne przypadki współpracy organizacji niemieckich i polskich o podobnym profilu działalności, także na terenie Krotoszyna. Działo się tak w związku ze wspólnymi zawodami sportowymi czy w działalności charytatywnej – przy zbiórkach pieniędzy na dożywianie dzieci z biednych rodzin i wspierania ubogich<sup>24</sup>.

Mniejszość niemiecka w Wielkopolsce, podobnie jak inne mniejszości etniczne w Rzeczypospolitej Polskiej okresu międzywojennego posiadała własne szkolnictwo, funkcjonujące na pod-

<sup>22</sup> Tamże, sygn. 82.

<sup>23</sup> „Krotoschiner Zeitung” nr 15 z 7 II 1928; nr 59 z 24 V 1930.

<sup>24</sup> APK, SPwK, sygn. 82, 89, 209.



stawie odpowiednich regulacji prawnych. Na podstawie tychże regulacji organa państwa prowadziły, zgodną z aktualnymi uwarunkowaniami, politykę oświatową. W dniu 1 września 1920 r. rozpoczęło działalność Niemieckie Prywatne Gimnazjum w Krotoszynie. Starano się ono umożliwić młodzieży niemieckiej naukę w jej języku ojczystym na poziomie szkoły średniej, po polonizacji dawnego *Friedrich-Wilhelm-Gymnasium*. Początkowo w państwowym gimnazjum pozostawiono jeszcze odrębne niemieckie klasy oraz nauczycieli (Sievert, Waetzmann, Schieser, Weigt). Pomimo zapewnień, że stan taki zostanie przedłużony oraz że nauczyciele niemieccy zyskają z dniem 1 października 1920 r. status służby państwowej, już od września powstało w Krotoszynie niemieckie gimnazjum z dyrektorem Sievertem i profesorami: Waetzmannem, Kunze, Schieserem, Seipoltem i Lorke. Od 18 października 1920 r. podjęto naukę w czterech klasach: czwartej, niższej trzeciej, wyższej trzeciej, niższej drugiej. Uczniowie tejże szkoły wywodzili się z gimnazjum państwowego oraz szkoły wydziałowej dla dziewcząt. Uroczyste otwarcie tej nowej szkoły nastąpiło 13 listopada 1920 r. W auli szkoły przy ul. Zdunowskiej obecni byli: pastor Weithe, dyrektor Gimnazjum Państwowego w Krotoszynie E. Nowackiewicz, dyrektor Niemieckiego Prywatnego Gimnazjum im. F. Schillera w Poznaniu oraz dyrektor nowo utworzonej szkoły L. Sievert. Prawnym właścicielem gimnazjum było *Deutsche Gesellschaft für Kunst und Wissenschaft in Krotoschin*. Od samego początku prowadzono usilne starania o uzyskanie dla tejże szkoły odpowiedniego, samodzielnego budynku. W tym celu już w maju 1921 r., powołano do życia krotoszyński oddział *Deutscher Schulverein*, którego centrala znajdowała się w Bydgoszczy. Oddziały Niemieckiego Związku Szkolnego zajmowały się utrzymaniem szkół oraz sprawowały bezpośredni nadzór nad doбором i pracą kadry nauczycielskiej. W połowie 1921 roku udało się zdobyć dla niemieckiego gimnazjum budynek będący własnością najpierw *Vaterländischer Frauenverein*, a później Związku Kobiet Niemieckich (*Verein Deutscher Frauen*), użytkowany uprzednio jako ochronka i sierociniec. W rok później VDF przekazał na własność budynek szkolny przy ul. Rawickiej 15 Związkowi Szkolnemu. Od jesieni 1921 r. kierownik szkoły Sievert czynił starania o uzyskanie obywatelstwa polskiego; napotkał przy tym na trudności i jako Niemiec pochodzący z Rzeszy musiał opuścić stanowisko i wyjechać z Polski. Na stanowisku kierownika zastąpił go od września 1923 r. Ernst Waetzmann. Otrzymana 21 września tegoż roku z Kuratorium Okręgu Szkolnego w Poznaniu, koncesja umożliwiała nadanie szkole pełnej nazwy: Prywatne Gimnazjum Matematyczno-Przyrodnicze w Krotoszynie (*Mathematisch-Naturwissenschaftliches Privatgymnasium in Krotoschin*). Od września 1927 r. dołączono do gimnazjum klasy z likwidowanej Ewangelickiej Męskiej Szkoły Ludowej. Warto zauważyć, że szkoła ta wróciła do swej dawnej siedziby, gdyż do 1904 r. mieściła się ona właśnie w budynku przy ul. Rawickiej<sup>25</sup>.

Niemieckie Gimnazjum Prywatne we wrześniu 1930 r. przekształcono w szkołę średnią – wydziałową (*Mittelschule*), w połowie 1935 r. zakład ten stał się prywatną koedukacyjną szkołą powszechną z niemieckim językiem nauczania. Po E. Waetzmannie kolejnym kierownikiem został w 1930 r. ks. Paul Kunze, a po jego śmierci w 1937 r. Johann Hennig. Te przekształcenia wiązały się ze zmianami w systemie szkolnictwa w RP, ale bezpośrednim ich powodem była zmniejszająca się liczba uczniów i potencjalnych kandydatów na uczniów tej i innych placówek<sup>26</sup>.

Oprócz Prywatnego Gimnazjum w Krotoszynie na terenie powiatu istniała jeszcze do 1928 r. państwowa szkoła z niemieckim językiem nauczania w Jasnym polu; uczęszczało do niej 40 dzieci niemieckich z Jasnego pola i Różopola. Latem 1928 r. okazało się, że liczba uczniów będzie niższa niż 40, a w takich okolicznościach prawo zabrania utrzymywania odrębnej szkoły. Odtąd dzieci z tych miejscowości musiały uczęszczać do Katolickiej Szkoły Ludowej w Różopolu. Do 1937 r. działała Państwowa Szkoła Ludowa dla dzieci niemieckich w Gumienicach, w której w roku

<sup>25</sup> Tamże, sygn. 57; *Bericht Deutsches Privatgymnasium zu Krotoszyn 1920-1929*. Krotoszyn 1929, ss. 1-6.

<sup>26</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (APB), zespół akt: Deutscher Schulverein in Polen (DSchP), sygn. 2217/648.

szkolnym 1936/37 pracował jeden nauczyciel, a uczyło się 61 dzieci. W Dobrzycy, Kobylinie i Koźmińcu w polskich szkołach istniały klasy, w których niemieckie dzieci miały możliwość pobierania nauki w swym języku ojczystym. Druga prywatna szkoła niemiecka, realizująca program wstępnej szkoły ludowej, funkcjonowała w podkoźmińskim Sapieżynie. Jej rzeczywistym właścicielem był Ewald Schweitzer, wspierany przez *Deutscher Schulverein*, który w 1937 r. umożliwił zakończenie rozbudowy tej szkoły. W roku szkolnym 1932/33 uczęszczało tu 30 uczniów, 1933/34 – 28, 1934/35 – 32, 1935/36 – 27, 1936/37 – 26 oraz w roku 1937/38 – 24 uczniów<sup>27</sup>.

W 1927 roku zarząd *Deutscher Schulverein* w Krotoszynie stanowili: przewodniczący, pastor Otto Michalowski, skarbnik – Ernst Maentel (dyrektor banku), sekretarz – Alfred Schoen (fotograf), członkowie zarządu – Willig i Adasch. Towarzystwo posiadało wówczas 94 członków, a do prowadzonej przez nie szkoły przy ul. Rawickiej 15 uczęszczało 69 dzieci. W roku szkolnym 1928/29 do prywatnego gimnazjum w Krotoszynie uczęszczało 64 uczniów, a członkami *Deutscher Schulverein* były 103 osoby. Od września 1930 r., gdy placówkę tę przemianowano na Prywatną Szkołę Wydziałową (z niemieckim językiem nauczania), pobierało w niej naukę 93 uczniów (35 w klasach wstępnych i 58 w szkole średniej). Szczegółowszą statystykę można podać dla krotoszyńskiej szkoły niemieckiej w roku szkolnym 1931/32. W klasach wstępnych szkoły powszechnej uczyło się wówczas 74 uczniów, w tym 33 dziewcząt i 41 chłopców; spośród tej liczby 70 było ewangelikami, 3 było wyznania mojżeszowego i jeden katolik. Do szkoły średniej uczęszczało 44 uczniów – 19 dziewcząt i 25 chłopców, oprócz jednego katolika i żyda, wszyscy pozostali to protestanci<sup>28</sup>.

Nowy zarząd *Deutscher Schulverein*, wybrany w 1932 r. stanowili: Otto Michalowski (prezes), ks. Paul Kunze (skarbnik), Friedrich Moller (sekretarz). Od września tegoż roku do szkoły wstępnej (ludowej) uczęszczało 57 uczniów (28 z Krotoszyna i 29 z okolicy), a do szkoły średniej 64 (24 z miasta i 40 spoza). W roku szkolnym 1932/33 w prywatnej szkole niemieckiej uczyli: ks. Paul Kunze, Ruth Weste, Hilde Leichner, Gertrude Romisch, Martin Lindholz i Robert Beyer oraz nauczyciele dochodzący – pastor Otto Michalowski i Stefania Mroczkowska. Od września 1933 r. w szkole uczyło się w klasach wstępnych 63 uczniów oraz w szkole średniej 23. W latach następnych w miarę przenoszenia się tutaj dzieci niemieckich z innych placówek (likwidowanych lub ograniczanych), wzrastała liczba uczniów Prywatnej Szkoły Niemieckiej w Krotoszynie. Dla uczniów dojeżdżających z dalszych odległości, z Koźmina i jego okolic, Schulverein wydierżawił cztery autobusy, o których utrzymanie zabiegał w poznańskim kuratorium, a o koncesje na prowadzenie transportu u starosty i wojewody. W roku szkolnym 1934/35 było tu 108 uczniów, w latach 1935/36 – 100, 1936/37 – 103 oraz we wrześniu 1937 r. 121 uczniów. Przez cały okres funkcjonowania sytuacja finansowa niemieckiej szkoły w Krotoszynie była skomplikowana. Często jej kierownictwo dla zabezpieczenia środków na bieżące finansowanie zaciągało pożyczki w niemieckich instytucjach finansowych i, co warto zaznaczyć, w miarę możliwości je spłacało. Wydatna pomoc dla tej prywatnej szkoły napływała z centrali *Deutscher Schulverein* w Bydgoszczy. Wiadomo, że na początku roku szkolnego 1938/39 właśnie szkoła krotoszyńska uzyskała stamtąd najwyższą dotację, spośród szkół prywatnych w Wielkopolsce w wysokości 2338 złotych<sup>29</sup>.

Szkołnictwo niemieckie było podstawowym obszarem aktywności w dążeniu do utrzymania języka i kultury narodowej. Przy właściwym wykorzystaniu przepisów polskiego prawa taka działalność mogła zataczać dość szerokie kręgi. Konieczne było też do tego poczucie wspólnoty interesów. Istnienie takiej wspólnoty zauważalne było wśród tutejszej mniejszości niemieckiej, która w obliczu zagrożenia likwidacją, bądź degradacją jej szkoły w Krotoszynie, potrafiła dla jej podtrzymania wypisać swe dzieci z innych placówek oświatowych, przenosząc je do często dla nich dość odległej szkoły w Krotoszynie przy ul. Rawickiej 15.

<sup>27</sup> APK, SPwK, sygn. 82.

<sup>28</sup> APB, DSchP, sygn. 2217/646, 647.

<sup>29</sup> Jw.; APK, SPwK, sygn. 53; i APK, MmK, sygn. 584.

Niemalże wszyscy Niemcy zamieszkujący Krotoszyn i jego okolice w okresie międzywojennym byli protestantami, tworzącymi Kościół Ewangelicko-Unijny. Właśnie ta wspólnota, jedna z trzech ewangelickich działających aktywnie na terenie RP, obok Kościoła Ewangelicko-Luterańskiego oraz Ewangelicko-Augsburskiego, gromadziła największą część zamieszkującej zachodnią Polskę mniejszości niemieckiej. Ukształtowana struktura narodowościowa wielkopolskich kościołów ewangelickich mobilizowała zarówno duchownych jak i wiernych do określonych zachowań politycznych. Władze kościoła unijnego oraz działacze organizacji niemieckich w Polsce uważali często ten kościół za związek wyznaniowy mniejszości niemieckiej. Działalność duchownych unijnych, zmierzająca do umacniania niemieckiej świadomości narodowej wśród wiernych, była uważana za nakaz patriotyczny. Kościół Ewangelicko-Unijny, przez cały okres międzywojenny funkcjonował w Polsce na tymczasowych (w pierwotnym zamierzeniu) podstawach prawnych z lat 1919-1920. Formalnie od tego czasu Konsystorz Ewangelicki w Poznaniu był dla Kościoła Ewangelicko-Unijnego w Polsce władzą zwierzchnią; zerwano też zgodnie z wymaganiami władz polskich, więz konsystorza z Naczelną Radą Kościelną (*Evangelischer Oberkirchenrat*) w Berlinie. Na podstawie wielu wydarzeń z dziejów tego kościoła w okresie 1919-1939, można stwierdzić, że zawsze najważniejszą wartością było dla jego duszpasterzy wspieranie interesów żyjących tu Niemców, a nie interesów niemieckiego państwa – Rzeszy, ani angażowanie się w życie polityczne mniejszości niemieckiej<sup>30</sup>.

W pierwszym okresie po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i wyzwoleniu Wielkopolski, w krotoszyńskiej gminie Kościoła Ewangelicko-Unijnego zachodziły częste zmiany na urzędzie jej zwierzchnika. Już w lutym 1919 r. opuścił go pastor August Friedrich Karl Füllkrug, zastąpił go Oskar Paech będący tu wcześniej wikariuszem, pracujący tu jako pastor do 5 października 1920 r. Odtąd przez pięć lat krotoszyńskim pastorem był Weithe, a od jesieni 1926 r. aż do 20 stycznia 1945 r., czyli zaprzestania działalności teże parafii, pastorem był Otto Michalowski. Parafia ta wchodziła w skład diecezji krotoszyńskiej (jednej z 22 wielkopolskich), połączonej do 1938 r. unią personalną z diecezją w Bojanowie, z rezydującym tam superintendentem Karlem Leibbrandtem na czele. Od 1938 r. siedzibą władz trzech (Krotoszyn, Bojanowo, Śrem) połączonych unią diecezji był Krotoszyn, a pastor Otto Michalowski został wyniesiony na urząd superintendenta<sup>31</sup>.

Liczba wiernych kościoła unijnego w parafii krotoszyńskiej w 1871 r. wynosiła 3 109, w 1922 2 000, w 1925 r. 1 364, w 1927 r. 1 137, w 1937 r. 978 osób. W całej diecezji Krotoszyn niemieckich ewangelików było w 1925 r. 6 332, a w 1927 – 5 347. Najwięcej wiernych skupiły gminy w Krotoszynie, Dobrzycy, Kobylinie i Zdunach<sup>32</sup>.

Przez cały okres międzywojenny w świątyni Kościoła Ewangelicko-Unijnego w Krotoszynie w niedziele i w święta utrzymywał się identyczny rozkład służby bożej. O godzinie 10.00 odprawiano główne nabożeństwo, w południe pastor odbywał zajęcia szkółki niedzielnej dla dzieci ewangelickich połączone z krótkim spotkaniem modlitewnym. Po południu pastor udawał się do Jasnogopola, gdzie zamierzano wznieść kaplicę, i odprawiał tu o godzinie 14.00 nabożeństwo niedzielne. Warto zaznaczyć, że nie było tam osobnego budynku, a nawet pomieszczenia dla sprawowania obrzędów religijnych, stąd przez większą część roku nabożeństwa te odprawiano na wolnym powietrzu. W niedzielne popołudnie o 16.00 lub 17.00 zbierały się utrzymujące bliską łączność z kościołem unijnym stowarzyszenia kobiece i młodzieżowe oraz muzyczne. W dwie niedziele każdego miesiąca odbywano też katechezy dla osób przygotowujących się do konfirmacji. Z lat 1928-1931 zachowała się statystyka posługi kościelnej. W 1928 r. ochrzczono 17 dzieci,

<sup>30</sup> O. Kiec, *Kościół ewangelicki w Wielkopolsce wobec kwestii narodowościowej w latach 1918-1939* Warszawa 1995; S. Turowski, *Kościół Ewangelicko-Unijny w Wielkopolsce w latach 1920-1939*. Bydgoszcz 1990.

<sup>31</sup> Archiwum Państwowe w Poznaniu (APP), zespół akt: Konsystorz Ewangelicki Poznański (KEP), sygn. 1142, 4652; Zur Erinnerung an die Feier des 150-jährigen Bestehens der evangelischen Kirche zu Krotoschin. Posen 1940, ss. 3-11.

<sup>32</sup> APP, KEP, sygn. 4651, 4652; APK, SPwK, sygn. 57, 58.

w pełni przyjęto do kościoła (konfirmowano) 38 osób, małżeństwo zawarło 8 par, zmarły 24 osoby, a komunii udzielono 1001 razy. W roku następnym (1929 r.) sakramentu chrztu udzielono 14 dzieciom, konfirmowano 24 osoby, ślub zawarło 7 par, zmarły 32 osoby, a komunikowano 931 osób. W 1931 roku ochrzczono 10 dzieci, konfirmowano 12, a 4 pary zawarły małżeństwo, zmarło 11 osób, do Stołu Wieczery Pańskiej przystąpiło 805 osób<sup>33</sup>.

Sytuacja materialna gminy ewangelickiej w Krotoszynie nie była łatwa, stąd dwukrotnie w okresie międzywojennym ograniczono wysokość płaconej na rzecz kościoła daniny, ale i tak nie wszystkich spośród parafian było na to stać. Wpłynęła na to niewątpliwie niekorzystna sytuacja demograficzna, przeważali ludzie starsi, rolnicy (gospodarujący na niezbyt dużych obszarach) i drobni rzemieślnicy. Z tego powodu pastor zainteresowany był jak najkorzystniejszym wynikiem likwidacji i parcelacji majątności ksiąząt Thurn und Taxis, na których posiadłości na mocy pruskiego dekretu z 1870 r. spoczywał obowiązek patronatu nad parafiami katolickimi i ewangelickimi w Księstwie Krotoszyńskim. W sprawie tej prowadzono korespondencję z polskimi władzami odpowiedzialnymi za likwidację majątności niemieckich. Urząd Wojewódzki w Poznaniu jako uczestnik postępowania likwidacyjnego dowodził, że obowiązek patronatu względem jakiegokolwiek parafii nie spoczywa na skarbie państwa jako stronie przejmującej majątność. Podkreślano, że patronat ksiązęcy nad parafią ewangelicką w Krotoszynie *de facto* nie istniał, gdyż ksiązęta uważali, że parafię wspomagali „nie z obowiązku, ale z względów pryncypialnych”. Ostateczną decyzję wydał wojewoda poznański 17 stycznia 1933 r. stwierdzając, że po ustaleniach z rodziną Thurn und Taxis dowiedziono, że patronatu nad gminą ewangelicką w Krotoszynie wyżej wymienieni nie uznawali. Przyjęto też, że jest wykluczone, aby cały klucz dóbr krotoszyńskich, razem ze wszystkimi jednostkami gospodarczymi, obciążony był datkami na rzecz poszczególnych kościołów. Jednostki (folwark, las) leżące na terenie danej parafii, indywidualnie tworzyły obiekty obciążone patronatem. Dlatego tylko majątki Nowy Folwark i Teresin, które przeszły w ręce prywatne, o ile patronat w ogóle istniał, mogłyby wchodzić w grę jako obciążone patronatem. Przy tej trudnej sytuacji finansowej radosnymi chwilami w życiu gminy kościelnej były dzień zakupienia, na miejsce oddanych w 1917 r. na potrzeby armii pruskiej, nowych dzwonów oraz uroczyste nabożeństwa przy okazji ukończenia renowacji wnętrza świątyni i uporządkowania jej otoczenia<sup>34</sup>.

Pastor krotoszyński, Otto Michalowski, działał aktywnie społecznie, przesował między innymi *Schulvereinowi*, dlatego wiele uroczystości kościelnych kończyło się, po nabożeństwie w kościele przy ul. Lipowej, akademią w szkole niemieckiej przy ul. Rawickiej 15. Pastor Michalowski nie wykazywał nigdy wyraźnie w jakikolwiek sposób swych sympatii politycznych. Zdarzało się to natomiast pastorowi z niedalekiego Kobyłina, który w maju 1933 nawoływał z ambony, by parafianie nie chodzili do polskich sklepów i nie zatrudniali polskich robotników. Poddawana wnikliwej obserwacji, na podstawie polecenia starosty krotoszyńskiego z 11 października 1934 r., mniejszość niemiecka była obserwowana także w trakcie nabożeństw. W związku z tym stwierdzono, że w parafii ewangelickiej w Krotoszynie 1 lutego 1937 r., odbyło się nabożeństwo ku uczczeniu imienin prezydenta RP Ignacego Mościckiego, po którym odbyła się w szkole niemieckiej akademii, na której zakończenie odśpiewano hymn *Boże coś Polskę* (po polsku). Tak samo zakończyło się nabożeństwo z tejże okazji w Zdunach. W 1938 r., podkreślano, że *Boże coś Polskę* zaśpiewano we wnętrzu świątyni krotoszyńskich ewangelików przy okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja<sup>35</sup>.

Przy parafii Kościoła Ewangelicko-Unijnego w Krotoszynie znajdowała się biblioteka i czytelnia gromadząca często młodzież i starszych na wieczorach poświęconych twórczości wybranego poety niemieckiego. Można tam było również przeczytać aktualną prasę nie tylko

<sup>33</sup> „Krotoschiner Zeitung” nr 2 z 9 I 1929; nr 2 z 6 I 1930; nr 3 z 9 I 1932.

<sup>34</sup> APP, KEP, sygn. 1142, 4652, 4671, 4675; „Krotoschiner Zeitung” nr 102 z 1 IX 1928; nr 87 z 13 VIII 1932.

<sup>35</sup> APK, SPwK, sygn. 197, 201, 202.

niemiecką, ale i polską. Parafia Kościoła Ewangelicko-Unijnego w Krotoszynie gromadziła osoby wyłącznie narodowości niemieckiej, ale istniało również niewielkie grono Niemców wyznania rzymskokatolickiego. Przez cały okres 1919-1939 ich liczba wahała się między 47 a 38. Opiekę duszpasterską sprawował nad nimi duchowny rzymskokatolicki ksiądz Paul Kunze, prebendarz kościoła poklasztornego pod wezwaniem śś. Piotra i Pawła oraz wieloletni kierownik Prywatnej Szkoły Niemieckiej w Krotoszynie<sup>36</sup>. Zmarł w 1937 r., został pochowany na krotoszyńskim cmentarzu przy ulicy Raszkowskiej, a na jego grobie jeszcze dziś często pojawiają się świeże kwiaty. Jest to już ostatni tak dobrze zachowany grób krotoszyńskiego Niemca. Niestety, cmentarz tutejszej gminy ewangelickiej w okresie po 1945 r. popadł w całkowitą ruinę.

Życie religijne mniejszości niemieckiej, związane prawie w całości z Kościołem Ewangelicko-Unijnym, gwarantowało tej grupie niezależność duchową popartą odrębnością etniczną. W działalności tego kościoła w Krotoszynie Polacy nie zauważali nic podejrzanego i można powiedzieć, że bardziej obawiano się o czystość intencji Niemców, wyznawców katolicyzmu. Tutaj gmina kościoła unijnego była dla Niemców miejscem pozbawionym głębszej agitacji politycznej któregoś ze stronnictw niemieckich i na pewno posiadała duże znaczenie dla integracji teźże mniejszości oraz utrzymania jej kultury i ducha.

#### 4. ORGANIZACJE GOSPODARCZE

Mimo dość niewielkiej siły liczebnej, Niemcy w Polsce reprezentowali społeczność silną ekonomicznie. Zdolności organizatorskie i nastawienie na efektywny zysk spowodowały, że Niemcy w II Rzeczypospolitej pod względem gospodarczym, przedstawiali silną grupę, spośród mniejszości narodowych zamieszkujących na jej obszarze. Tę korzystną pozycję utrzymali przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego<sup>37</sup>. Podstawową siłą ekonomiczną oraz głównym źródłem utrzymania ludności niemieckiej w Polsce było rolnictwo. Doprowadziło to do bujnego rozwoju niemieckich organizacji rolniczych na terenie Wielkopolski. Działały tutaj: Zachodniopolskie Towarzystwo Rolnicze (*Westpölnische Landwirtschaftliche Gesellschaft*), Związek Osadników i Rolników Niemieckich (*Verband deutscher Ansiedler und Bauern*), Stowarzyszenie Rolników Niemieckich (*Verein Deutscher Bauern*) i Niemieckie Towarzystwo Rolnicze (*Deutscher Landwirtschaftlicher Verein*). W powiecie krotoszyńskim najbardziej aktywne były pierwsze spośród powyżej wymienionych, stąd duże wpływy wśród tutejszych rolników niemieckich posiadał Związek Osadników i Rolników Niemieckich (*VdAuB*), działający w latach 1919-1934, który 13 sierpnia 1934 r. zmienił nazwę na Stowarzyszenie Rolników Niemieckich (*VDB*). Organizacja ta reprezentowała głównie interesy drobnych i średnich właścicieli ziemskich. W połowie lat trzydziestych *VDB* nawiązało bliską współpracę z *JDP*, uznającą średniozamożne chłopstwo za najzdrowszy element narodu niemieckiego. W zarządzie głównym *VDB* przez długi czas zasiadał, a od 25 lutego do 4 lipca 1935 r. pełnił funkcję prezesa, Otto Rosner z Lipowca w powiecie krotoszyńskim. Działało również w Krotoszynie i jego okolicy Zachodniopolskie Towarzystwo Rolnicze (*We-La-Ge*), najbardziej powszechna tego typu organizacja w Wielkopolsce. *We-La-Ge* powstała w 1923 r., w końcu lat dwudziestych skupiała ponad 11 tys. członków z obszaru województwa poznańskiego w około 190 oddziałach terenowych. Oddział w Krotoszynie podlegał filii okręgowej w Lesznie. Towarzystwo organizowało szkolenia w zakresie wiedzy rolniczej, wystawy, kursy szkoleniowe dla gospodyń wiejskich, przedstawienia teatralne, zabawy; wszystko to miało na celu

<sup>36</sup> Tamże, sygn. 82, 263; „Krotoschiner Zeitung” nr 151 z 25 XII 1928; nr 73 z 22 VI 1929..

<sup>37</sup> R. Macyra, *Rola mniejszości niemieckiej w gospodarce pasa granicznego w zachodniej Wielkopolsce (1919-1939)*. „Kronika Wielkopolski” nr 2/1990, ss. 63-68; R. Dąbrowski, *Działalność społeczno-gospodarcza i kulturalna mniejszości narodowych w II Rzeczypospolitej 1918-1939*. Szczecin 1990, ss. 81-83.

integrację środowiska członków i sympatyków *We-La-Ge*. Oddziałowi powiatowemu *We-La-Ge* w Krotoszynie prezesował Eryk Frank z Psiegopola, był on także znanym działaczem *DVW*. Zachodniopolskie Towarzystwo Rolnicze posiadało swoje filie w Gumienicach, Izbicznie, Jasnym-polu, Kobylinie, Konarzewie, Koźmińcu, Lipowcu, Siedmiorogowie, Sośnicy i Sośnicze. Przez prawie cały okres międzywojenny prezesem oddziału miejskiego *We-La-Ge* w Krotoszynie był powszechnie tutaj szanowany działacz niemiecki Józef Werner. Za główny cel działalności tejże organizacji uznał podniesienie kwalifikacji zawodowych, zdolności gospodarczych oraz utrzymanie świadomości narodowej jej członków. W powiecie krotoszyńskim, podobnie jak w całej Wielkopolsce, zauważalna była rywalizacja między konkurującymi ze sobą *VdAuB* (później *VDB*) oraz *We-La-Ge*. W sprawozdaniu tutejszego starosty z lutego 1934 r., znaleźć można informację o bardzo znaczącym wzroście poparcia dla Związku Osadników i Rolników Niemieckich, który wywoływał fale wzburzenia wśród zwolenników Zachodniopolskiego Towarzystwa Rolniczego. Dla stronników *We-La-Ge* zienawidzoną postacią stał się współtwórca *VdAuB* – Rosner, nazywany pogardliwie *Verrater* (zdrajca). Podział sympatyków organizacji rolniczych pokrywał się z sympatiami politycznymi. Akceptujący program *DVW*, bliscy ideom konserwatywnym i gospodarujący na roli przynależeli do *We-La-Ge*. Ci, którzy wzięli się za *JDP*, rozwijającą się po dojściu Hitlera do władzy, zbliżali się do *VdAuB* (*VDB*). Zauważono tu także wpływy agitacyjne działającego na pobliskim Dolnym Śląsku *Nieder-Schlesische Siedlungsgesellschaft*, które obiecywało możliwość nabycia na korzystnych warunkach, gospodarstw rolnych położonych na terenie Rzeszy, w pasie granicznym w (sąsiadujących z krotoszyńskim) powiatach Guhrau (Góra Śląska) i Militsch (Milicz). Akcja ta napotykała jednak na przeciwdziałanie ze strony niemieckiego konsulatu w Poznaniu, który osobom mającym zamiar osiedlić się w Rzeszy czynił trudności w udzielaniu wiz wjazdowych<sup>38</sup>.

Zorganizowaną formę miała również niemiecka działalność spółdzielcza. Mniejszość niemiecka w Wielkopolsce, korzystając z doświadczeń polskich z okresu zaborów, uczyniła ze spółdzielczości podstawę ekonomiczną w walce o utrzymanie silnej pozycji gospodarczej oraz tradycji i kultury narodowej.

W latach 1923-1929 niemiecka spółdzielczość kredytowa stanowiła ponad 60% ogółu spółdzielni tejże mniejszości w Polsce. Podstawową rolę odgrywały w niej spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe. W Krotoszynie istniał okręgowy oddział *Landwirtschaftliche Zentral Genossenschaft*, którym do 1928 r. kierował Jakub Bizanz, a później (1928-37) Adolf Fölker. Temu oddziałowi podlegały niemieckie spółdzielnie rolnicze z terenu powiatu. Działalność tutejszej *Landwirtschaftliche Zentral Genossenschaft* była bacznie obserwowana przez polskich rolników, którzy często z zazdrością spoglądali na sukcesy spółdzielców niemieckich. Najaktywniejsze spółdzielnie rolnicze w powiecie krotoszyńskim współdziałające w ramach LZG znajdowały się w Gumienicach, Izbicznie, Koźmińcu i Krotoszynie. Ich działalność skierowana była głównie na ułatwienie niemieckim rolnikom zbytu wyprodukowanych przez nich ziemiopłodów, zaopatrzenie w nawozy oraz na podniesienie agrykultury. W Krotoszynie i Kobylinie funkcjonowały też biura Centralnego Związku Zbytu Rzeźnego. Związek czuwał tu nad utrzymaniem właściwej klasy materiału rzeźnego, pomagał w jego zbycie oraz w opiece weterynaryjno-zootechnicznej. Co warto podkreślić, *Viehzentrale* posiadała w Krotoszynie własny plac, gdzie dokonywano skupu oraz na zasadach wynajmu korzystała z chłodni rzeźni miejskiej. W powiecie krotoszyńskim działały dwie niemieckie spółdzielnie mleczarskie (Koźmin i Krotoszyn), podlegające *Molkereizentrale* w Poznaniu. W pozostałych dwóch mleczarniach większość udziałów mieli Polacy, jednak one nie liczyły się na rynku mleczarskim. Krotoszyńska mleczarnia (Krotoschiner Molkerei), zajmująca się przerobem mleka (produkcja mleka w proszku) i wyrobem masła, przez cały okres międzywojenny cieszyła się opinią jednej z najlepszych mleczarni w zachodniej Polsce. Znaczna część

<sup>38</sup> APK, SPwK, sygn. 82, 86, 197, 198.

produkowanych tu wyrobów była towarem eksportowym, znajdującym zbyt w Niemczech oraz w Austrii i Belgii. Te korzystne efekty były uzyskiwane dzięki odpowiednim procedurom wypracowanym w poznańskiej Centrali Mleczarskiej. W latach 1919 - 1923 prezesem *Krotoschiner Molkerei* był Adolf Goldfuss, a później Paul Stober i Friedrich Möller<sup>39</sup>.

W Krotoszynie istniała niemiecka spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Pożyczkowa (*Spar- und Darlehnskasse*), w której działali Kruger, Rasper i Reinholt. Funkcjonował tu także oddział Krajowego Banku Spółdzielczego (*Landesgenossenschaftsbank*), gdzie funkcję prezesa pełnił od 1928 r. Leo Kintzel. W 1920 r. utworzono w Poznaniu Bank Handlu i Rzemiosła (*Bank für Handel und Gewerbe*), dyrektorem jego oddziału w Krotoszynie, przez wiele lat był Ewald Tupfer. W Krotoszynie działał też *Deutsche Bank – Provinzialgenossenschaftskasse*, oddziałem powiatowym kierował Ernst Maentel. Właśnie działalność tych dwóch ostatnich banków w wydatny sposób wpłynęła na wiele inwestycji polepszających sytuację tutejszych Niemców. Charakter spółki akcyjnej posiadał funkcjonujący w Krotoszynie *Deutsche Aktienbank*. Jego udziałowcami były, między innymi, banki działające w Gdańsku – *Danziger Privat Actienbank* (udzielający kredytów na cele inwestycyjne, głównie w przemyśle) oraz *Hypoteken-Credit-Genossenschaft* (kredyty hipoteczne). Z usług *Deutsche Aktienbank* w Krotoszynie korzystały głównie bardziej znaczące podmioty gospodarcze, takie jak *Krotoschiner Molkerei*, czy Krotoszyńska Fabryka Maszyn i Lejarnia Żelaza – spółka akcyjna z 90% udziałem kapitału niemieckiego<sup>40</sup>.

Mniejszą rolę niż w powyżej omówionych formach aktywności gospodarczej pełnili Niemcy w handlu, przemyśle i rzemiośle. Niemieckich handlowców i rzemieślników zrzeszał w latach 1926 - 1939 *Verband für Handel und Gewerbe* (Związek Handlu i Rzemiosła). Placówką *VfHuG* w Krotoszynie kierował Rudolf Scholz. W 1921 r. utworzono w Bydgoszczy *Verband deutscher Handwerker in Polen* (Związek Rzemieślników Niemieckich w Polsce). Posiadał on filię w Krotoszynie; w 1921 r. w skład tutejszego zarządu wchodził: Hansch, Scholz, Schmidt, Müller, Semmel, Forster. Do 1927 r. wszyscy oni, z wyjątkiem Rudolfa Scholza, opuścili Polskę. Odtąd zarząd stanowili: Edmund Royle (ogrodnik), Karl Scheibe (kowal), Otto Zeugner (kowal), Lichtenthall (stolarz), August Burkert (zdun) i Robert Pache (piekarz). *VdHiP* miał łączyć rzemieślników niemieckich i dokształcać ich zawodowo, współdziałać z innymi stowarzyszeniami dla pielęgnacji ducha niemieckiego, przy założeniu apolityczności<sup>41</sup>.

Niemcy w Wielkopolsce i w Krotoszynie mogli integrować i stymulować swą aktywność ekonomiczną w wielu organizacjach i instytucjach. Działalność wszystkich, co warto zauważyć, mieściła się w granicach nakreślonych przez obowiązujący w Polsce system prawny.

#### 5. STAN POSIADANIA

Pomimo stosunkowo niskiego udziału ludności niemieckiej w ogólnej liczbie mieszkańców powiatu krotoszyńskiego (w latach 1921 14,2% i 1938 – 7,09% ogółu), znaczący był ich udział w własności materialnej i działalności gospodarczej. Podstawowym źródłem bogactwa tutejszych Niemców była działalność rolnicza. Na 2 613 697 ha obszaru województwa poznańskiego (1935) ziemia użytkowana rolniczo obejmowała 1 978 504 ha. Ludność niemiecka posiadała 25% gruntów ornych. W tym w gospodarstwach do 50 ha – 12%, a w większych 13%. W dziesięciu graniczących z Niemcami powiatach Wielkopolski (w tym w krotoszyńskim) gospodarstwa niemieckie stanowiły 22% ogółu, dysponując 30% ziemi użytkowanej rolniczo. W powiecie krotoszyńskim w 1935 r. polskich gospodarstw do 50 ha było 6 127, a niemieckich 825. W grupie gospodarstw większych niż 50 ha, polskich było 64, a niemieckich 27. Całość ziemi użytkowanej rolniczo w tym powiecie obejmowała 91 200 ha; Polacy posiadali 73 898 ha, a Niemcy 16 764 ha<sup>42</sup>.

<sup>39</sup> Tamże, sygn. 82, 263; APK, MmK, sygn. 534.

<sup>40</sup> APK, SPwK, sygn. 82, 209.

<sup>41</sup> Tamże, sygn. 87.

<sup>42</sup> Tamże, sygn. 116.

Z pozycją gospodarczą Niemców w okolicy Krotoszyna wiąże się nierozłącznie, nie uregulowana ostatecznie do 1927 r. sprawa własności dóbr książąt Thurn und Taxis. Dobra te na mocy artykułu 92 Traktatu Wersalskiego miały podlegać likwidacji i przymusowemu wykupowi przez stronę polską. Dobra Krotoszyńskie, największe lenno koronne Rzeszy Niemieckiej w Wielkopolsce, obejmowały łączną powierzchnię 23 538 ha, o wartości szacowanej w 1927 r. na blisko 18 mln zł. Fakt, iż majątność powyższa przejęta będzie przez polski skarb państwa zdawał się być przesądzony już od 1920 r. Jednak od tego czasu właściciele – rodzina książąt Thurn und Taxis – wszczęli procedurę odwoławczą w Lidze Narodów, a także w polskich instytucjach rządowych. Dla likwidacji majątków niemieckich na obszarze Polski powołano w Warszawie (przy Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych) Główny Urząd Likwidacyjny. Komisje tego urzędu kilkakrotnie przebywały w Krotoszynie i jego okolicy, obserwując sytuację w poddawanej procesowi likwidacyjnemu majątności. W latach 1925-27 rozważano dwie możliwości przekształceń w zakresie własności byleż Domeny Krotoszyńskiej. Proponowano albo całkowite przejęcie przez skarb państwa i pozostawienie takiej sytuacji jako niezmiennalnej, albo częściową parcelację. Ta druga możliwość była przyjmowana niechętnie przez miejscowe społeczeństwo polskie, obawiające się, że własność ta trafi w „niepowołane ręce”, a mające powstać konsorcjum parcelacyjne, podejrzewano o proniemieckie sympatie. Ostateczne rozwiązanie nastąpiło 9 czerwca 1927 r., kiedy ogłoszono w „Monitorze Polskim” uchwałę Komitetu Likwidacyjnego, na mocy której Dobra Krotoszyńskie przejęte miały być na własność państwa i przekazane w posiadanie skarbowi państwa. W ich skład wchodziły następujące majątki Głogów, Roszki, Świnków, Chwaliszew, Maciejew, Ligota, Benice, Pogrzebów, Łakociny, Cegielnia, Chwaliszewek, Glińnica i Sulmierzyce o ogólnym obszarze prawie 24 tys. hektarów, stanowiące dotychczasową własność Alberta i Maksymiliana Lamoral von Thurn und Taxis. Dotychczasowym zarządcą majątków (wybieranym przez komisaryczny zarząd przy uzgodnieniu z rodziną książęcą) dawano miesiąc na opuszczenie odpowiednich obiektów. Powyższą uchwałę określono jako „ostateczną i wykonalną na równi z prawomocnymi wyrokami sądowymi”<sup>43</sup>.

Na początku lipca 1927 r. podjęto kolejną ważną decyzję w sprawie likwidowanej majątności. Na jej podstawie Państwowy Bank Rolny przejął całą administrację oraz rozliczenia Skarbu Państwa z rodziną książęcą Thurn und Taxis i kierowanie parcelacją gruntów ornych. Głównym administratorem dóbr mianowano dyrektora Smólko z Państwowego Banku Rolnego w Poznaniu, a zarządcą dóbr – nadleśniczego Ludwiczaka. Lasy obejmujące 13 tys. ha przejęło pod bezpośredni zarząd Ministerstwo Rolnictwa. W parcelacji znacznych obszarów ziemskich upatrywano możliwość poprawy struktury gospodarstw, w znacznej mierze rozdrobnionych. Takie rozwiązanie sytuacji, a w szczególności niskie oszacowanie wartości Dóbr Krotoszyńskich, zaniepokoiło ich dotychczasowych właścicieli – książąt Thurn und Taxis. Wystąpili oni w końcu 1927 r. ze skargą na rząd Rzeczypospolitej do komisji rozjemczej w Paryżu w związku z ich zdaniem zbyt niską ceną, jaką władze polskie zapłaciły za wykupioną majątność. Jednak te zażalenia nie wywołały pożądanego przez dawnych właścicieli odzewu, a potwierdziły jedynie, że zaistniała sytuacja jest ze wszech miar rozwiązaniem prawomocnym i ostatecznym<sup>44</sup>.

W sumie wielka własność ziemska w powiecie („gospodarstwa obszarncze”) obejmowała 59 kompleksów o łącznej powierzchni 35 871 ha, w tym 23 majątki o łącznym obszarze 9861 ha posiadająca mniejszość niemiecka. Wynika z tego, iż w rękach niemieckich pozostawało blisko 27% ogólnej powierzchni gruntów ornych oraz prawie 39% wszystkich gospodarstw<sup>45</sup>.

W sprawozdaniu z 1938 r. dotyczącym stanu posiadania w mieście Krotoszynie z uwzględnieniem podziału narodowościowego podano, że nieruchomości miejskich (bez gospodarstw

<sup>43</sup> „Krotoschiner Zeitung” nr 78 z 9 VIII 1921, „Głos Wielkopolski” nr 43 z 11 IV 1927, nr 68 z 12 VI 1922; „Goniec Krotoszyński” nr 107 z 23 V 1927; nr 120 z 23 VI 1927.

<sup>44</sup> „Goniec Krotoszyński” nr 180 z 22 VIII 1927, nr 188 z 31 VIII 1927, nr 19 z 24 I 1928.

<sup>45</sup> APK, SPwK, sygn. 116.



rolnych) było ogółem 1130, z tego: polskich 1027, niemieckich 96, żydowskich 6, innych 1. Stan posiadania roli, według narodowości, przedstawiał się następująco: w gospodarstwach poniżej 180 ha, razem 1540 ha, w tym polskie posiadały 1385 ha, niemieckie 152,9 ha, żydowskie 2,6 ha; w gospodarstwach powyżej 180 ha, razem 555,1 ha – wszystkie stanowiły własność Polaków. W gminie wiejskiej Krotoszyn gospodarstwa poniżej 180 ha zajmowały łączny obszar 14132,4 ha, w tym polskie 13308,6 (94%) i niemieckie 823,7 (6%); powyżej 180 ha wszystkie były polskie i obejmowały obszar 2437,2 ha. Dla 1936 r. można przedstawić zestawienie stanu własności, podział na narodowość właściciela przedsiębiorstw rzemieślniczych, przemysłowych i handlowych w miastach powiatu krotoszyńskiego. Mniejszość niemiecka w tychże miastach posiadała 12,8% ogółu przedsiębiorstw rzemieślniczych, 25% przemysłowych i 10% handlowych. Uwzględniając dane z 1936 i 1937 r. dla miasta Krotoszyna wykazać można zmiany własnościowe, jakie zachodziły w odniesieniu do tychże przedsiębiorstw. Wśród przedsiębiorstw rzemieślniczych w 1936 r. polskich było 247, niemieckich 21 i żydowskich 5. W 1937 r. liczba polskich wzrosła do 252, niemieckich do 25, a żydowskich spadła do 3. Przedsiębiorstwa przemysłowe w 1936 r. w liczbie 15 należały do Polaków, a 7 do Niemców; Żydzi takich przedsiębiorstw nie posiadali. W 1937 r. przyrost przedsiębiorstw przemysłowych dotyczył tylko grupy właścicieli polskich – było ich 20, Niemcy zanotowali spadek do liczby 5. Z przedsiębiorstw handlowych w 1936 r. 130 posiadali Polacy, 4 były niemieckie i 2 żydowskie; po roku liczba polskich zmniejszyła się do 123, niemieckich wzrosła do 5, a żydowskich nie zmieniła się. W Krotoszynie istniały dwie gminy wyznaniowe, których funkcjonowanie ściśle związane było z przebywającymi tu przedstawicielami mniejszości etnicznych. Ewangelicka gmina wyznaniowa była właścicielem: placu (1,29 ha), ogrodu (1,25 ha), roli (2,22 ha), cmentarza (1,57 ha), co daje w sumie 6,27 ha. Gmina żydowska posiadała na własność jedynie plac, na którym wznosił się jej dom modlitwy oraz cmentarz (o powierzchni 2,43 ha). Również niemieckie stowarzyszenia i związki były właścicielami wielu nieruchomości<sup>46</sup>.

#### 6. WSPÓLŻYCIE Z POLAKAMI

Funkcjonowanie na danym obszarze dwóch odrębnych etnicznie społeczności, w szczególności gdy w ich wcześniejszym współżyciu widoczne już były wyraźne antagonizmy, prowadzi do sytuacji, w której ich koegzystencja uwarunkowana jest istniejącymi powszechnie nastawieniami.

O wzajemnym nastawieniu Polaków z Krotoszyna do żyjącej tu mniejszości niemieckiej w latach II RP, świadczyć mogą pewne publikacje w prasie lokalnej. W owym czasie ukazywało się tutaj kilka tytułów. „Krotoszyński Orędownik Powiatowy” był organem urzędowym starostwa, poza nim ukazywał się „Goniec Krotoszyński”, „Gazeta Krotoszyńska” i „Głos Wielkopolski”. Tutejszym pismem dla ludności niemieckiej była „Krotoschiner Zeitung”, ukazująca się jako samodzielne pismo do 1932 r., później jako dodatek do „Lissaer Tageblatt”. „Krotoschiner Zeitung” ukazywała się trzy razy w tygodniu i była redagowana przez Józefa Wernera<sup>47</sup>.

W ukazującym się w 1922 r. „Głosie Wielkopolskim” zamieszczono kilka artykułów o wyraźnie antyniemieckim wydźwięku. W jednym z nich (14 I 1922) pisano o groźbach jakie śle synod ewangelicki na Niemców optujących za wyjazdem z Polski. O kościele tym mówiono tutaj jako o jawnej agenturze władz niemieckich. W artykule z końca stycznia podsumowano ogólnie wyniki akcji związanej z opuszczaniem Polski przez dawnych osadników niemieckich. W innym numerze nawoływano do przeciwdziałania popularyzacji „niemieckich Zeitungów, które demoralizują Polaków wieściami fałszywymi, ciętymi nożycami z pism

<sup>46</sup> Tamże, sygn. 97, 115, 116, 200, 202.

<sup>47</sup> W. Gill, *Prasa lokalna w Krotoszynie z okresu międzywojennego jako źródło wiadomości o dziejach regionu w latach 1919-1939*. W: *Z dziejów prasy wielkopolskiej XIX i XX wieku*, praca zbiorowa pod red. M. Kosmana, Poznań 1998, ss. 83-84.

niemiecko-hakatystycznych". W zakończeniu tego artykułu pisano, że „czas by już był najwyższy, zakończyć serdeczną sympatię z tymi, którzy przed wiekami gnębili nas potulnych, wydzielali nam nasz język oczysty i przesładowali dzieci nasze!” Oprócz Niemców obawiano się także Żydów, choć tu nielicznych. Przestrzegano też przed sprzedażą nieruchomości miejskich nie-Polakom. W innym numerze anonimowy autor określał charakter „Deutschtumsbundu” jako organizacji jednoznacznie antypolskiej. Gdzie indziej wystąpiono z ostrą nagonką na pozostałych jeszcze w krotoszyńskich urzędach pracowników wyższego szczebla narodowości niemieckiej. Określano ich jako „ptaszków szkodliwych względem Polski”, którzy zajmują stanowiska „należne Polakom, a nie wrogom”. Zauważono też, że wielu przedsiębiorców polskich ogłasza się „we wrogim Zeitungu”. Krytykowano głupotę Polaków bywających na seansach niemieckich filmów: „Publiczność odwiedzająca (kino) ma prawo żądać objaśnienia obrazu w języku polskim, a nie w szwabskim, który ukazuje się na ekranie przez dłuższą chwilę, a polski przez krótki moment... Taką publiczność, która popiera niemczył kinematografy, uważamy za niedojrzałą w duszy polskiej<sup>48</sup>”.

Artykuły, jakie publikowano w „Krotoszyńskim Orędowniku Powiatowym” miały charakter wyważony, gdyż był to oficjalny organ urzędowy. Na jego łamach spotkać można między innymi nekrologi zmarłych przedstawicieli mniejszości niemieckiej, ks. Paula Kunze, lekarza Erwina Przygode, Hugo Wilde, Carla Schoena, Hermana Keilera. Oddzielną notatkę poświęcono sprawozdaniu z pogrzebu księdza Kunze. W „Krotoszyńskim Orędowniku Powiatowym” informowano o zebraniach Związku Obrony Kresów Zachodnich i Polskiego Związku Zachodniego<sup>49</sup>.

Młodzież ucząca się w krotoszyńskim Gimnazjum im. Hugona Kołłątaja redagowała w latach 1931 - 1934 pismo „Strażnica Kresowa”. Jego jednym z głównych celów było „stać na straży przed falą germańskiej zaborczości oraz poznać piękno i wartość ziemi piastowskiej”<sup>50</sup>. Na tym też nie trudno rozumieć, że społeczeństwo polskie pojmowało ukazujące się tutaj pismo „Krotoschiner Zeitung” jako nacjonalistyczno-niemieckie. W wielu artykułach ukazujących się na łamach tego czasopisma wzywano do integracji mniejszości niemieckiej. Trudno jednak określić czy efektem miała być równocześnie dezintegracja państwa polskiego. Raczej chodziło o poprawę całokształtu warunków egzystencji Niemców jako obywateli Rzeczypospolitej.

O polskiej podejrzliwości wobec mniejszości niemieckiej świadczyć mogą częste sprawozdania starosty krotoszyńskiego przygotowane na podstawie drobnostkowych, ale niestety pojedynczo zachowanych, raportów policyjnych. Podkreśla się w nich często, że w różnych organizacjach niemieckich uczestniczą te same osoby, co świadczyć może o odbywającym się pod szyldem wielorakiej działalności, intensywnym i ważnym szkoleniu. Gdzie indziej, jazdę próbą nowego modelu opla nazwano – „hitlerowską akcją propagandową”. Chociaż tutaj rzeczywiście wystąpił element zaskakujący, bowiem prezes koźmińskiej mleczarni Völlkenig, oddawał w kierunku przejeżdżającego pojazdu nazistowskie pozdrowienie, krzycząc przy tym: „Heil Hitler” i „Sieg Heil”. W polskich sprawozdaniach zwraca się uwagę na rozdzwienki w stosunkach dwóch najważniejszych organizacji politycznych tutejszych Niemców, *Deutsche Vereinigung in Westpolen* i *Jungdeutsche Partei*. Upatrywano w tej rywalizacji możliwość, że część Niemców niechętnych temu stanowi, oddali się od tych stronnictw mniejszościowych i zintegruje się z polskim społeczeństwem<sup>51</sup>.

Ze swej strony, Niemcy zawsze podkreślali swe pochodzenie narodowe, które w różnych okresach dawało podstawy dla mniej lub bardziej antypolskiego nastawienia. Ta nieprzychylność była szczególnie wyraźna w pierwszych latach Rzeczypospolitej oraz w okresie 1931 - 1934, gdy

<sup>48</sup> „Głos Wielkopolski” nr 6 z 14 I 1922, nr 12 z 28 I 1922, z 23 II 1922, nr 26 z 2 III 1922, nr 43 z 11 IV 1922, nr 44 z 13 IV 1922, nr 55 z 9 V 1922, nr 64 z 1 VI 1922.

<sup>49</sup> „Krotoszyński Orędownik Powiatowy” nr 67 z 21 VIII 1926; nr 58 z 8 IV 1933; nr 55 z 12 VII 1939.

<sup>50</sup> „Strażnica Kresowa” nr 1 z 15 III 1931.

<sup>51</sup> APK, SPwK, sygn. 84, 85, 263.

coraz bardziej dochodziły do głosu w Rzeszy poglądy nazistowskie. Trudno jednoznacznie określić jakie było wśród mniejszości niemieckiej nastawienie ku polskości w okresie poprzedzającym wybuch II wojny światowej (koniec 1938 r. - sierpień 1939 r.). W zachowanych z tego okresu kilku sprawozdaniach podaje się, że w powiecie krotoszyńskim, jak i w całej Wielkopolsce, organizacje mniejszości niemieckiej wykazywały „pozorne uśpienie”, a władze polskie oczekiwały na silny wybuch nastrojów antypolskich, określając ten stan „ciszą przed burzą”. Oczekiwano też aktów agresji, zwiastować je miały ucieczki z Polski młodych Niemców zagrożonych możliwością mobilizacji oraz incydent na przejściu granicznym pod Sulmierzycami (w powiecie krotoszyńskim). W końcu lutego 1939 r. pod osłoną nocy nieznani sprawcy zerwali tam polskie godło i uszkodzili bariery. W tym czasie zarówno Polacy, jak i Niemcy, apelowali do swych społeczności o popieranie tylko swoich firm<sup>52</sup>. W okolicy Krotoszyna antypolska działalność niemiecka w okresie przed wrześniem 1939 nie posiadała charakteru, który mógłby stać się poparciem dla tezy, że mniejszość niemiecka w Polsce stanowiła V kolumnę III Rzeszy. Działania te nie musiały mieć przecież tak bardzo zorganizowanego charakteru, gdyż Niemcy żyjący tu od tylu lat nie stanowili grupy wyalienowanej, brali udział w życiu państwa polskiego i w sposób jak najbardziej naturalny poznawali jego realia. Stąd nawet bez większych przygotowań było możliwe wykorzystanie ich wiedzy w obliczu rozpoczęcia ewentualnej wojny. Niestety nie ma w pełni wiarygodnych podstaw dla określenia całkowitego obrazu wzajemnych odniesień krotoszyńskich Niemców i Polaków w końcowym okresie II Rzeczypospolitej.

Rzeczywistość funkcjonowania w Krotoszynie mniejszości niemieckiej w okresie Drugiej Rzeczypospolitej, daje przekonanie o tym, że podobnie jak w przypadku położenia tej mniejszości w całym państwie, zależy to od wielu okoliczności. Najważniejszą z nich był stan stosunków między państwowych Polski i Niemiec, ważny tym bardziej na krotoszyńskich kresach oraz obustronne nastawienie przedstawicieli tych grup etnicznych żyjących w jednym państwie. Mimo pewnych trudności wynikających z funkcjonowania mniejszości w organizmie obcym narodowo zauważyć można, że tutejsi Niemcy właściwie i szeroko wykorzystali nadane im przez polskie władze uprawnienia. Świadczyć o tym może aktywność organizacyjna mniejszości, jak i jej niezła sytuacja materialna. Obok tego wspomnieć należy dużą utrzymującą się stale świadomość odrębności narodowościowej krotoszyńskich Niemców, podtrzymywaną przez wyznanie, szkolnictwo i różne stowarzyszenia. Pomimo tej odrębności zauważalne są elementy wskazujące na integrację mniejszości z państwem osiedlenia i zaakceptowanie istniejącej rzeczywistości. Ten skomplikowany układ stosunków wywarł niezaprzeczalne piętno na obrazie całości życia społeczno-politycznego II Rzeczypospolitej i Wielkopolski wraz z Krotoszyńskiem, gdzie właśnie mniejszość niemiecka stanowiła liczącą się w każdej dziedzinie zbiorowość.

*Andrzej Ranke*  
Poznań

#### UCIECZKA, WYPĘDZENIE I WYSIEDLENIE LUDNOŚCI NIEMIECKIEJ Z ZIEMI WSCHOWSKIEJ W LATACH 1945-1947

Propagowaną w polskiej historiografii typologię przymusowych przemieszczeń ludności, stosowaną także w odniesieniu do przemieszczeń ludności niemieckiej w schyłkowej fazie II wojny światowej i po jej zakończeniu, scharakteryzowała K. Kersten. Wyróżnia ona dwa podstawowe typy „transferu” ludności, a mianowicie przesiedlenia przymusowe oraz przesiedlenia mające

<sup>52</sup> Tamże, sygn. 54, 97, 203.